

# Okrutne hejty

Karolina nagadała na Olkę. Kiedy 13-latką szła korytarzem, słyszała zewsząd, że ma gruby tyłek. A na Fejsie pod jej fotkami wypisywali, że jest tłustą ohydną świnią i nie ma prawa żyć. Ola nie wytrzymała... powiesiła się. Jesienią zeszłego roku Polskę obiegły doniesienia o dwóch próbach samobójczych w giżyckim gimnazjum. 13-letnia Wiktoria wyskoczyła z trzeciego piętra (upadek był śmiertelny). Jej 14-letni kolega nalykał się leków. Oboje mieli być ofiarami hejtu.

**S**kala przemocy niepokojąco rośnie. I choć to przemoc wirtualna, boli, czasem nawet zabija. Jeśli rani, to mocniej niż fizyczna. Poniżanie, wyszydzenie, gnębienie czy izolowanie w Internecie to chleb powszedni nawet co drugiego dziecka w Polsce. Najwyższa Izba Kontroli na początku roku szkolnego opublikowała wstrząsający raport o cyberprzemocy wśród dzieci i młodzieży, by zwrócić uwagę na rosnącą skalę zjawiska.

Raport podkreśla, że ofiarami padają coraz młodsze, nawet 7-letnie dzieci! – Już w takim wieku, a nawet młodszym sprawnie korzystają z Internetu. Są naiwne, łatwowierne i nie rozumieją zagrożeń czyhających na nie w sieci – podkreśla pochodząca z Zamościa Dorota Galan-Niedziela, emisariusz bezpiecznego Internetu uczestnicząca w projekcie „Cybernauci”, który tylko na Lubelszczyźnie obejmuje ok. 100 szkół. – I chociaż Internet jest jednym z największych dobrodziejstw ludzkości, to także miejsce, w którym rozgrywają się tragedie.

## ■ Milczenie ofiar

Z raportu NIK wynika, że z przemocą w Internecie spotkał się co drugi uczeń. Każdy padł ofiarą cyberprzemocy, tyle że w różnych formach. Najczęściej były to wulgarnie wyzwiska – doświadczyło tego 60 proc. uczniów. Prawie tyle samo (58 proc.) było ośmieszanych i poniżanych, a 41 proc. spotkało się z podszywaniami pod kogoś innego. Ponad połowa nastoletnich internautów (57 proc.) przyznała, że była przynajmniej raz obiektem zdjęć lub filmów wykonanych wbrew jej woli, nierządki kompromitujących. Zdecydowana większość niechcianych obrazów miała niegroźny z pozoru kontekst humorystyczny. Jednak aż połowa badanych uczniów deklaruowała w takich sytuacjach wyraźne zażenowanie i wstyd.

Popularne motywacje robienia zdjęć czy filmików to złośliwość (kierowało się nią aż 21 uczniów) oraz

chęć ośmieszenia bohatera (co ósmy autor). Co więcej, ponad połowa dzieci mówiła, że doświadczyła zastraszania w sieci. Z szantażowaniem online spotkał się co piąty uczeń. Mimo to same ofiary problemem dzielić się nie chcą.

Dane NIK są zbieżne z wynikami badań Naukowej i Akademickiej Sieci Komputerowej (z grudnia 2016 r.), w których tylko 3 proc. uczniów mówi, że poszłoby po pomoc do nauczyciela, 19 proc. poprosiłoby o nią rodzica. Ale – i to jest zatrażające – połowa nie powiedziała... nikomu (!). Nic więc dziwnego, że o takich przypadkach dorośli dowiadują się późno.



Prześladowany młody człowiek zaczyna myśleć, że sobie na to zasłużył, że jest winny, beznadziejny, najgorszy, zbędny, gruby, ohydny, niechciany.

## ■ Za mało chronione

Zdaniem NIK szkoły, policja oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej oraz Ministerstwo Cyfryzacji robią za mało, żeby dzieci uchronić przed cyberprzemocą.

– Nie ma wspólnej linii walki z cyberprzemocą oraz ochrony małoletnich przed jej skutkami – komentuje wyniki raportu Krzysztof Kwiatkowski, prezes NIK. Dlatego przypadki medialne – najczęściej doniesienia o próbach samobójczych – to mały wyśmiałek powszechnie występującego zjawiska. Większość tragedii dzieci roz-

grywa się w ciszy. Więc wykrywa się zaledwie kilka procent przypadków cyberprzemocy.

W latach 2013-2016 kontrolowane przez NIK jednostki policji przyjęły łącznie 89 zawiadomień o podejrzeniu popełnienia przestępstw związanych z cyberprzemocą. W 82 sprawach zostały wszczęte postępowania przygotowawcze – co trzecie zostało umorzone. Z powodu niewykrycia sprawców.

– W miarę narastania problemu coraz więcej spraw jest zgłaszanych do organów ścigania. Choć wciąż są to sporadyczne przypadki. O pomoc policję proszą najczęściej rodzice. I tylko w sytuacjach, kiedy istnieją realne obawy spełnienia gróźb kierowanych w sieci pod adresem dziecka – mówi Dorota Gil, ekspert w zespole do spraw profilaktyki społecznej w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Lublinie. – Cyberprzemoc, obok środków odurzających i dopalaczy, należy do najpoważniejszych problemów, na które narażone są dzieci w szkołach. Dlatego kładziemy nacisk, by już od przedszkola uczyć dzieci bezpiecznego korzystania z Internetu. Uświada-

powiedzialność karna. Dzieci, które nie ukończyły 17 lat, stają przed sądem rodzinnym. Najsurowszą karą może być umieszczenie w zakładzie poprawczym.

## ■ Wymkną się spod kontroli

Dorota Galan-Niedziela tłumaczy, że cyberprzemoc polega na wysyłaniu lub publikowaniu, z wykorzystaniem Internetu i telefonów komórkowych, treści i materiałów, które mają

**„ Internet nie jest anonimową sferą działania. Każdy ruch zostawia ślad. Nawet gdy ktoś loguje się pod fałszywymi danymi. A za każde przestępstwo grozi odpowiedzialność karna.**

na celu wyrządzenie krzywdy drugiej osobie. Często takie zachowania mają również treść lub podtekst seksualny.

Młodzi użytkownicy często nie zdają sobie sprawy z tego, jak głęboko mogą kogoś skrzywdzić. Atakują słownie, używają wulgaryzmów, wyśmiewają seksualność kolegów, dopuszczają się fotomontaży zdjęć, publikują obraźliwe filmy. Czasem posyłają komuś dla żartu linki do stron pornograficznych. Może to być też internetowy ostracyzm społeczny: niekomunikowanie postów danej osoby, niezapraszanie do grup; taka internetowa znacząca „cisza”.

Cyberprzemoc, w odróżnieniu od tradycyjnej przemocy, charakteryzuje szybkość rozpowszechniania materiałów kierowanych przeciwko ofierze oraz ich powszechna dostępność. Dlatego siła jej rażenia jest niewyobrazalna.

– Problem, który kilka lat temu można było określić, w jakich ramach zamknąć, w tym momencie wymknął się spod kontroli. Niestety, świadomość osób dorosłych jest bardzo niska w tym zakresie – podkreśla Jakub Ubych, ekspert do spraw cyberprzemocy ze Stowarzyszenia „In Gremio”.

Z danych kuratorów oświaty, co podkreśla NIK, wynika, że w szkołach bardzo rzadko dochodzi do agresji rówieśniczej, co dziwi ekspertów. Ich zdaniem wynika to nie tylko z faktu, że uczniowie niechętnie mówią o przemocy, ale również z tego, że spr-

wy są w szkołach wyciszone. Ich dyrektorzy nie chcą mieć kłopotów, niepotrzebnego rozgłosu, który może położyć się cieniem na opinii placówki, którą kierują. Wprawdzie większość nauczycieli i rodziców twierdzi, że problem zna, ale tylko z teorii. Bo w praktyce, gdy się z nim zetkną, nie potrafią go rozpoznać i rozwiązać. I pomocą ofierze.

## ■ Siniaki na duszy

– Często od rodziców słyszymy: jeżeli moje dziecko siedzi w domu, to jest bezpieczne. Tymczasem w tej ciszy dzieją się najwcięższe dramaty – zauważa Joanna Skorupska-Górska, psycholog, autorka blogu joannaskorupskagorska.pl (Rodzina to trampolina). – Nie ludźmy się, rodzice w sieci nie nadają za dziećmi. Niektórzy dorośli nawet nie mają pojęcia, po jakich forach i z jaką łatwością poruszają się pociechy. Nie wolno zostawiać dziecka samego z Internetem, a w konsekwencji z problemami. Nawet z pozoru blahe, często je przerażają – zauważa psychologka.

– Co czuje ofiara? Patrzy na siebie oczami sprawców. Prześladowany młody człowiek zaczyna myśleć, że sobie na to zasłużył, że jest winny, beznadziejny, najgorszy, zbędny, gruby, ohydny, niechciany. Tak jak uderzenia pięści pozostawiają siniaki na ciele, tak słowa i obelgi ranią duszę. Dziecko czuje przynębnienie, rozpacz, poczucie beznadziei, staje na skraju wyczerpania. Wszystko w ciszy – mówi. I podkreśla, że dziecko czy nastolatek zwróci się o pomoc wtedy, kiedy będzie ufał danej osobie i miał poczucie, że pomoc będzie skuteczna. – Największa i nieoceniona jest tu rola rodziców. Zainteresujemy się tym, co dziecko robi w Internecie. Pytajmy, na jakie strony lubi wchodzić, z kim rozmawia, co mu może grozić w sieci. Zawsze kontrolujmy, jakie treści zamieszcza, i jakie odbiera.

– Dzieci często buszują w Internecie, kiedy się nudzą. Warto zorganizować im czas, wymyślać atrakcyjne zajęcia, żeby Internet nie był najatrakcyjniejszą formą spędzania czasu. Ale przede wszystkim bądźmy z dzieckiem, a nie obok siebie – radzi. I odsyła do darmowego e-booka na swoim blogu: „Co robić, gdy moje dziecko chętniej patrzy na ekran komputera, niż na mnie”...

Jadwiga Hereta

www | Czekamy na Państwa komentarz  
www.tygodnikzamojski.pl

